



17672

kal. komp.

I

Mag. St. Dr.

P

ks. Kortowskię. Adama franc. Gł. iatobry.

PANEG. et VITAE

Polon. 4.

№ 151.

Biblioteka Jagiellońska



stdr0016053

G Ł O S
Z A Ł O B N Y

Ná zeście Świętey Pámieći
Wielmożney Pániey, Iey Mości Pániey

P. A N N Y

Z D R O Z D O W A

D A B S K I E Y.

Káosztellánki Konárskiey, Łęczyckiey, &c. &c.

Przy oddaniu ostateczney zmarłemu Ciału usługi/ w Ko-
ściele Oycow Discalceatow S. Michała w Krákwie.

Na wystawienie Świętobliwych Cnot Przechacney MATRONY,
y ná wyswádczenie prawdziwego żalu.

P R Z E Z

X. ADAMA FRANCISZKA KOZŁOWSKIEGO

Nauk wyzwolonych y Filozofiey Bakalarza, ná ten'czas

Prádbendarza Serzyńskiey,

Podczas żalobnego Aktu/ á przy gromádneý Przechacnych gości
ásistenciey/

W Y S T A W I O N Y.

Roku Páńskiego/ 1665. Dnia 17. Sierpnia.

W K R A K O W I E,

W Drukárni w Wdow y Dźiedziców Andrzejá Piótrkowczyká, I. K. M. Typogr.

Ná Stáročytny KLEYNOT PRZEZACNEGO DOMU Ich MM. PP. DĄBSKICH.



176721

Czeſto twe ſraga Párko rece iádownite,
 Z bronía zánoſiſz ná to DRZEWO RODOWITE.
 Chieſz Stáročytny KLEYNOT, Moſtwa y Dzielnoſci
 Przez czeſta ſmierć wrodzonej pozbáwić trwátoci.
 Nie dokáżeſz zła Párko; ábyſ DRZEWA tego
 Wieczna trwátoc zmeſć miátá z DOMU PRZEZACNEGO.
 T owſem gáy żielone wierzchy ſwe wyſtáwia,
 I w látá, y w Honory, wyjſſe ſie, odnawia.

H. Wielmożnym, a swoim wielce Miłościwym Pánom,
IEGO MOŚCI PANU,
P. HYACINTHOWI
Káosztellanowi Bieckiemu, &c. &c.

IEGO MOŚCI PANU,
P. IAKVBOWI
Chorążemu Xięstwá Zatorskiego.

Z L V B R A N C A
D A B S K I M.

Swoim wielce Miłościwym Pánom y Dobrodźciom
Zuthor przy wśelkiej szczęśliwości/ zdrowia dobrego/ y fortunnych
succesów życzy.



*Neuchronne fátá zámśe ludzkie wárzjować y fát go-
wác zwykły koncepty, WIELMOŻNI á MNIE
WIELCE MM. PANOWIE, á to nie dla inšey przy-
czyny, tylko áby człowiek rożnym przyzwyczajónš, się
przeciwnošciom, bezpiecznie y chwalebnie mógł ie
zwyciężác, y zonych tryumfalne odnošić Ńpoliaty. Co
gdy á v siebie wvżam, nie bez żalu, żalu dodać ac
to mowić musz! ó zámśna śmiertelnošci Párko:*

Heu mortem inuisam! quæ sola ulticibus armis
Elatos frenas animos, communia tori

Genti sceptrā tenens, aeternāq; fœdera seruans
Quæ magnos paruosq; teris, quæ fortibus æquas
Imbellēs populisq; duces, seniumq; iuuentæ. *Virgilius.*

Ieszcze dotad **WIELMOZNI** MM. PP. z wáśch nie ofchły oczu obfite
tzy, po żałosny y przedkim zęściu przez Dekret Boski. Świetey Pámieci
Przewielebnego Prátatá, Jego Mci **X. L V K A S Z A** z Lubrańcá **D A B-**
S K I E G O, Kánoniká prześwietney Kápituły Krákovskiey, á Rodzone-
go *Wm. WIELMOZNYCH* MM. PP. któremu gdyby była zawiśna
Párká dalszego przedłużytá żmótá, nie om, lnieby był Herbowne **D O M V**
Wm. WIELMOZNYCH MM. PP. nigdy nie zwiędte **D R Z E W O**,
wspóniatymi zdobit Cnotami, z którego zęścia ieszcze do tad Prześwie-
tna Kápituła Krákovska, żałobna nośi postawę. Alić y teraz świeżo
większy dáleko żal we wśytkim **D O M V G O D Z E M B O W** obja-
sę, gdy *Wielkiey* Światobliwosci **M A T R O N E**, osierociątych Mátke,
Pbogich Dobrodziejke, Świetey Pámieci Rodzicielke, *Wm. WIELMO-*
ZNYCH MM. PP. do swoich podziemnych zabiera śmiertelności nie
powściągliwa Párká lochow. Tu dopiero **WIELMOZNI** MM. PP.
Wáśe nápełnione żalem sercá, one mogą powtarzác y do wśytkich mo-
wić Proroká Páńskiego sentencja: Quis est homo qui viuet, & non
timebit mortem. Psal: 88. *Wiem* ia to **WIELMOZNI**, á *Mnie*
Wielce MM. PP. że *Wáśey* Páńskiej **O S O B Y**, żadne przewycięzyć nie
mogą trybulácie. Doświadczyłem sam, iáko częstokroć me zmarszczo-
ny, m ponosićie okiem, ták przestęgo, iáko terážnie śsego wieku imprez-
á przecię trzymam to, co y bezpiecznie twierdzić mogę, iáko nie uhamo-
wánym nápełnitá sercá *Wm. WIELMOZNYCH* MM. PP. nie
uchronna śmierć żalem, kiedy *Wm. WIELMOZNYCH* MM. PP. Ko-
chána Rodzicielke z tego powziętá światá, ále żałowác y nárzekác tru-
dno, bo ten ley śmiertelności Termin, w nieśmiertelny iest przeformo-
wany augment: bo lubo iuż nie widzimy **T E Y** Światobliwey **M A**
T R O N Y, która każdemu we wśytkich podobatá sę Cnotách, iedną
w większey teraz nieśmiertelności zostáie stawie: (o ktorey Cicero Krá-
semowcá Rz. mski, lubo Poganin mowi:) iż oná to sprawuie, że w nie-
bytności zostawamy przetomnymi, po śmierci żywymi, y ktorey nákonie
stopniámi

stopniami do Niebá ná otrzymanie wielkislej szczęśliwości wstępuie-
my. Zaczyn y ia z powinney DOMV Przechacnego Wm. WIEL-
MOZNYCH MM PANOW ofserwancy, przy żalobnym Akcie ná
vtulenie nievhomowanego żalu w DOMV Wm. WIELMOZNYCH
MM. PP. z moemi niezdoln mi Romanami, GŁOS ŻALOBNY
w stáwiam, y on pod Prześwíetnym IMIENIEM Wm. WIEL-
MOZNYCH MM. PP. luci publicæ konsekrue. Tym czasem Paná
BOGA prosze, aby Pan BOG pociesnieł mi nápełnit DOM Wm.
WIELMOZNYCH MM. PP. y obfitł mi pociechami, y aby co dzień
tak weselił mi opatrować successami, iako y błogosławieństwem swoim
pomnażać raczył. Czego in unízenie życzę, iako


Wm. Wielmożnych Miłość: Pánow,

Niegodny Bogomodlcá,

7

Vnizony Slugá,


X. ADAM FRANCISZEK KOZŁOWSKI



Vtrum viuere an mori sit melius, Dij immortales sciunt, hominem quidem arbitror scire neminem. *Cicero 1. Tuscul.*

Mors terribilis est ijs, quorum cum vita omnia extinguuntur: non ijs, quorum laus emori non potest.

Paradox: 2.



G Ł O S V Z A Ł O B N E G O

Część Pierwsza.

Mulier timens Dominum ipsa laudabitur. *Prover: 31.*

I.

Nie wchronney prawo śmiertelności
Na wszystkich karki bez braku włożono/
Ani respektu ani w tym różności
Według celneyshych Osob pozwolono;
Lecz ciężkim spolney dekretem ludzkości
Wszystki wiek y Stan wszystki przyciśniono.
Także na powal/ pod okropne cienie/
Wszystko zapadać musi przyrodzenie.

II.

Nie może jednak żal nie utulony/
Z glos ciężkiego wstrzymać się westchnienia:
Ze z rąk okrutnych srogiey Persefony
Pochodzi tleska wszystkiego stworzenia;
A w popioł idzie przybytek skruszony/
W którym Duch Bożki miał swoje natchnienia.
A w ten czas sława w śmiertelnym opale/
Gdy Cnot dobiega kresu doskonałe.

III.

Niech kto najszybszym iako chce żelazem
Pierśi y skale trzysta gruntuie/
Niech żywym będzie Żenoną obrazem;
Niech ani bólu/ ani wciech czuje;
Rzecz niepodobna/ aby ciężkim razem
Gdy co zasnętego Cłoto odeymung.

Nie

Niewieścił/ ani głosu dał smutnego:
Nie przeplacona cena jest dobrego.

IV.

NJec y mnie gdy żal troskliwy wводи/
A przez głos smutny gwałtem się dobywa
Sama która go Cnot waga rodzi/
Nie zatrzymanym Rythmem się wyrwa;
Ani go pamięć która w tym zachodzi
Wyroków Boskich namniey nie wliżywa/
Bo lubo Niebu należy co iego/
Ciężki raz iednak razem być wshyckiego.

V.

NA twoy grobowiec gdy się zapátruie
PRZEZACNA niegdy wielkich Cnot MATRONO.
Wprowadzić lat y Cnot Twoich/ mnie hánuie
Obszta liczbá/ któreć pozwolono:
Iż się z Rythmem mym troskliwym miátruie
Wszakże tym samym że cię przeniesiono.
W tak doskonały CNOT wshyckich Zakości/
Rozzerwina się głos y áffekt żalości.

VI.

NJechże to znakiem będzie osobliwym
Do nieśmiertelney służącym pochwały/
Że nad grobowcem Twoim żalobliwym
Wzgone Muzy łzami się żalały:
A ty Obrazem będziesz pámielkowym
CNOT które w T O B I E szczęśliwie iásniáły.
Ja GŁOS z westchnieniem wydam ná przemiány/
Wielkom potomnym GŁOS Cnot Twych słyszący.

VII.

Głodob y pochwał ludzkich ná wspomnienie
Inşe wważa świat okoliczności/

Jemu Wysokich DOMOW Wrodzenie
A Starożytnie służą dostojności:
Wrodą/ szczęście/ y bogate mienie/
Sławą/ honory/ odwagi/ dzielności/
A cokolwiek tu język ludzki głosi/
Cokolwiek pamięć doczesną odnosi,

VIII.

Należy Niebo w ozdoby te wżiera
Inakże w dobrach Cene wpatrnie/
Wszystko to w Cnocie iedyney zawiera
Ktorey prawdziwą chwałę przypisuje:
Nieśmiertelności pałac iey otwiera
Gdzie z nią nie z rzeczy płonnych nie spółkuje.
Doczesne dobra lubo obfitują/
Tak tylko waży gdy iey wslugują.

IX.

Doch Boski piorem Proroctwim pochwała
Godney pamięci MATRONIE gdy daie.
CNOTY iey tylko liczy doskonałe
Pełne przykładow dobrych obyczajów/
Insze ozdoby świata pozostale/
Jako mniey godne do świata oddaie.
Zbożni Boskiej ktora w sercu trwała/
Wszystka Cnych MATRON w piśmie jest pochwała.

X.

Złoty to Obraz y wizerunek prawy/
Nieśmiertelności Imienia TWOIEGO,
Ktorey tu stawa pamięć wieczney sławy
Wielka Ozdobo DOMU PRZEZACNEGO.
Zwierciadło MATRON gdyż pobożne sprawy
A żywa w TOBIE wzor doskonałego.

Wład. wszystkie dobra fortuny odmienne/
Były iasnieysze y BOGV przyiemne.

XI.

ZAcnych IASTRZĘBCOW DOMEM Rodowitym/
I wielkich MĘZOW odwaga wstawionym
BOG cie chciał wzięć/ kiedy znamienitym
Dziełem y Męstwem zdawna zaleconym:
Wszystkie ozdoby splendorem obfitym
Jasnieia wieczney slawie poświęconym;
Liczac bez liczby od Stárożytności/
Pierwszey w Senacie MĘZOW dostojności.

XII.

POd tym odważney Kleynotem Podkowy/
Przejacnych DOMOW w Sarmackiey Koronie
Rodowitości obferne/ gotowy
Tłosa Wyczystey affekt tu obronie.
Tu Suada, I hemis, Pallas, tu Marsowy
Wmysł zwycięzkie Laurem zdobi stronie.
Wielkich PRYMASOW tu świetne Insuly/
Krzestá/ Wzrędy/ Korony/ Tytuły.

XIII.

STárożytnością HERBV tak Jasnego/
Szyci sie y Dom BYSZOWSKICH ZDROZDOWA
Których zasługi do nieśmiertelnego/
Imienia wzięwszy odwagą Marsową/
I praw Wyczystych pełna wysokości/
Jasność rozsądku y mądrość Phazbowá.
MĘZOW y radą Sławnych y dzielnościá/
Zprzedmiejszych DOMOW złączyła krewnościá.

XIV.

Niechay na ten czas Rythm moy zalobliwy/
Innych tak wiele pochwał DOMU TEGO.

Wzajut

W żalu żamileży; iednak osobliwy
Wieczney pamięci godzien honor iego;
Ze Nuptialny przez związek szczęśliwy
ŻPRYMASA niegdy w Koronie wielkiego
D O M E M się złączył; gdzie P O M I A N odważny/
Ł V B I E N S K I C H honor piastuje poważny.

XV.

Szczegulna Cie w tym Ciebie łaskawego/
Wielka M A T R O N O przychylność potkała;
Wieczney przyjaźni R O D Z I C A T W O I E G O,
Nie inşy Kleynot że destinowała/
Ż D O M V Ł V B I N S K I C H P R Y M A S A Wielkiego
Rodzona Siostrę/ lecz za Matkę dała.
Żtorey stałaś się szczęśliwie zrodzona/
Dostojałości ta wielkiej M A T R O N A.

XVI.

Cokolwiek Sławy y nieśmiertelności
W D O M V tań Z A C N Y M może się znaydować/
Ktorem naywyższe w Koronie godności/
Cnota y Mądrość chciała zasługować:
Kiażce Mitry/ pierwszey dostoyności/
Cokolwiek ozdob mogły konferować.
Sprawy ich w Piśmie wiecznym pozostałe/
Wşytko to na T W A zlewa się pochwałę.

XVII.

Żeczna zostacie w Sarmackim Tryonie/
M A C I E I A niegdy pamięć Ł V B I N S K I E G O
Szczęśliwych wieków/ gdy na Polskim Thronie
Świat W Ł A D Y Ś Ł A W A znał wşytek C Z W A R T E G O.
K R O L A, ktorego Wielki Maceдонie/
Nie zwyciężyła Sława dzieła Twego.
Na ktorego się szczęśliwe powody/
Wşytkie zdumiały postronne narody.

XVIII.

POdczas tak złoty PRYMASEM GO miała/
 A wielkim oraz czcila Insulatem
 Miła Oyczyzna/ gdy obfitowała.
 Wpędziću/ na jego pobożność się zątem
 A na wysoko Cnote ogladała/
 Który prawdziwym że był Purpuratem.
 Stárożytnego wieku postępkami/
 Miedzy światnymi znać było Mitrąmi.

XIX.

ZRaź światobliwych Insulata tego/
 Króiom Sarmackim dziś panującemu:
 Oddana zgodnie Królestwa POLSKIEGO,
 KALIMIERZOWI Koroną CZWARTEMU,
 A gdy z upadku Oyczyzna ciężkiego/
 Kresowi już się prawie ostatniemu
 Zdala przybliżać; w śmiertelney ruinie/
 Dzwigniona Sława nieśmiertelna stynie.

XX.

Eż wieczność sobie sam nieśmiertelnemi
 Zapisal pismy/ Brat jego Rodzony
 STANISŁAW Biskup PŁOCKI z wczonemi
 Meżami; wieczney Sławie poświęcony
 Ktorego pióro/ czas potomnemi
 Laur mu na głowę włożyło zielony.
 Pióro wymowy pełne Nestorowy/
 Godne Pamięci y czci Kromerowy.

XXI.

Cne mądrości poki świat potrzebną/
 Wysoce głosić będzie y śacować
 W elkiego Meżą/ do rad część wielebną:
 W wczonych pismach będzie prezentować.

A Bazy

A Bazylikę PŁOCKA, z tąd chwalebna
Ozdoba w szczęściu swym może rachować.
Je wiel potomny sobie zniewoliła/
Gdy się tak wielkim Biskupem szczyliła.

XXII.

W Je Rytmu iednak tego to zabawa/
Wielkich LVBINSKICH zaimnąć tu pochwały.
Których zasługi nieśmiertelna Sława/
A wielki będą dalekie pominąły:
Wszakże na Twoie/ wszystko to zostawa
Wielka ozdoba; cokolwiek w nich znaly.
Przezacna ANNO DABSKA wielki dawne/
Gdyż ICH y w TOBIE żyło Imię Sławne.

XXIII.

W Lubo także Cię Rodowitości/
Obojętą z dawnych DOMOW otoczyły:
W których od pierwszey reślās niewinności/
A Domowych Cię przykładow wzyły:
Przecie nad wszystkie FAMILIEY Zaczności
A nad to/ czym się w Przodkach swych szczyliły.
W Boiaźni BOZEY Cnoty gruntowane/
Kleynoty były TWOIE wfochane.

XXIV.

W Aż wiel Pánienski; tak kwitnące lata
Nie do światowey Pompy obrocone
Chciałās mieć; ani cokolwiek v światā
Swoie wdawa poćiechy zmyślone;
Których szczęśliwśa daleko wtrata/
Aniż w marnościach serce ponurzone;
Kwiat wieku TwoGO iako był wstydlivy/
Tak wszystko dalszy żywot światobliwy.

G Ł O S V Z A Ł O B N E G O

Część Wtóra.

Confidit in ea cor Viri sui, & spolijs non indigebit. *Proverb. 31.*
I.

Złoty tu dalszy wiek doskonałszy chwały/
A dostojenstwa obfitę zaczyna;
Z pięknego kwiatu/ uż sie frukt dożywały/
A wdzięcznych smakow wydaie przyczynę;
A lubo wiek nasz w żalu pozostaly/
Nie bez wielkiej to ciężkości wspomina;
Zamilżec iednak nie jest przyzwolta/
Co sama sławi Cnota znamienita.

II.

Złota ta w postępkach było CNEY MATRONY,
Gdy ta dostojność Pamienska zdobyła/
Wmyśl wspaniały z skromnością złączony;
Wstydu Purpura czystego odkryła.
Czym przyiacielski affekt zniemolony
Znamienitego Mleża powabiła:
PIOTRA niekiedy z LUBRANCA DĄBSKIEGO,
A KASZTELLANA potym KONARSKIEGO.

III.

Złoty przy wysokim gdy w NIEY Wrodzeniu/
A Stárożytnych JASTRZĘBCOW ozdobie;
Cnoty w zupełnym widział rozkwitnieniu/
Jako Przechacney należa OSOBIE.
Rzecz te BOSKIEM przyznając zrzadzeniu/
Za Przyiaciela wpodobał sobie.

Wybor

Wybornie náder/ y náder szczęśliwie/
Co dalszy progres przyznał osobliwie.

IV.

Jako affekt vkontentowany/
A serce było Meza tak Zacnego;
Gdy sie mu Kleynot nie ofiacowany
Dostał/ przyiaźni do zwiastu wiecznego?
Wtórym CNOT wshytlich wzor odmalowany/
A życia przykład vznał pobożnego.
Tak/ że złote sie zdały być godziny/
Ktore mu czynił przyiaciel iedyny.

V.

Ne znać tu było by wczym zazdrościwa/
Obluda swoia fortuna skodziła/
Gdzie miłość wshytko/ y zgoda prawdziwa/
Jakoby w lata rozane wyla;
Jasnym nieało Słonce światobliwa/
W DOMU PRZEZACNYM gdy MATRONA była/
Wtorey Malzonka serce poufalo/
W posrod trudności zawsze zostawalo.

VI.

Emur Oyczyzny dobro Pospolite/
Kiedy powazne czynilo starania;
Niosac za soba trudności obfite/
Podczas wielkiego w Stanach zamieszania/
A Senatorskie prace znamienite/
Do zaczetego wiodly powolania.
Chęci przyiaźne wshytko wlacniały/
W rzeczach fortunny effect vpraszaly.

VII.

Tad Błogosławienstwo BOSKICH pelne zdroje/
A powodzenia plynely szczęśliwe;

Otwarcie

Otwarte Niebios łaskawych podwoie.
Wszystko z skarbow swych wydały chetliwe;
BOG V przyiemne gdy sercá oboie/
Żyły w záiemnym affektem życzliwe;
Ná co gdy oko RóSKIE poglądało/
Żewşad tak piękna para pomnażało.

VIII.

A Lubo fortun szczęścia doczesnego /
X Senatorskie nadało honory;
Lubo powaga Stanu Wysokiego/
X wielkich dało Monarchow fawory;
Nad wszystkie iednak łaski daru swego/
X nad gromadne w tym Do M V splendory.
W Żacnym Potomstwie SYNOW wkońcanych/
Chciało mieć skarbow depozyt wybranych.

IX.

Sławę GODZEMBOW DOM ten zászycony/
X ICH HERBOWNE Kleynoty noszący
Żby obficie mogli być rozrodzony/
Z dobrego szepu szczęśliwie idący/
BOG dal plodnością Przezacney MATRONY,
Do tad w Męskiej płci frutt pozostawiony.
SYNOW odważnych y nieśmiertelnego/
GODNYCH IMIENIA, z Przodków idącego.

X.

Zakim sie stawił Sarmackiey Bellonie/
STANISŁAW DĄBSKI sercá odważnego
MAZ, przy Oczyszczy stanąwszy Obronie/
Gdy siedł ná dzieła Marsá walecznego;
Upadającey gdy zgubá Koronie/
Od Aquilonu ślá zbuntowanego.
Nosząc y zdrowie/ y kósę odważne/
Ná frogich Giełkow pulki nieprzyiązne.

Czeg

XI.

Czego mu iednak zła Cloto zayżrzała/
Gdy wśród odważnych dzieł lata kwitnące/
W zapędzie wiecznej Sławy zatrzymała/
A serce dzielnym Marsem palące/
Lecz tam kiedy mu SOKALSKIE stawiła
Trophæa, iego grobowcem stynące;
Nieśmiertelności trybut zapłaciła/
Ze tak dobrego Meza vprzedziła.

XII.

Lecz nie użyta znówu się targnęła/
Ta druga w DOM V ozdoba Zacznieysza/
PRZEWIELFBNEGO gdy PRAŁAIA wzięła;
A stawiła się daleko ziadleysha/
Ktorego Zaczność szczęśliwie kwitnęła/
Mając nadzieję progressów celnieysza:
Gdy z HERBOWNEGO DRZEWA przeniesiony/
W pul wieku prawie iako kwiat zielony.

XIII.

Szałże lub kresu przedkicy śmiertelności
Dosiędi/ z PRZEZACNEY KAPITVŁY wzięty
CNYŁVKASZ DABSKI; iednak swej Zaczności
Dokończył w krótkie wizerunk zacząty;
Szczęśliwszy przez to że dobrą wieczności
Predzey osiągnął; gdzie ich niepoiety.
W BOGV samym starb y źródło żywota/
Tam wiek złotych lat iego żyje CNOTA.

XIV.

Cowich śmiertelność y Párki skwapiwe/
Zżalem ZACNEGO DOMV odebrały;
Miley Oyczywie; to Nicba życzuwe
Nagrozić dobrem znamięntym chciały

C

W PRZE-

W PRZEZACNEY BRACIEY; ktorzym zaobliliwe/
Tuż tylko y lzy/ y glosy zostały;
A w nich nadzieia DOMU PRZEZACNEGO,
Ma swoy zadatek wieku potomnego.

XV.

Zasnieć to przyznał Sarmata waleczny/
A z godnym glosem podziś dziei przyznawa:
Jako PRZODKOW TWYCH splendor dostateczny
W TOBIE, y wmyśl wspinały zostawa:
Jakoć y Maurors przystoi serdeczny/
A ktora z mądrey rady idzie Sławą.
Oczysztych ozdób iedyne zebranie/
Przezajny Mezu/ BIECKI LASZTELLANIE.

XVI.

Mimieniu TWOIM kwiat HYACINTHOWY,
Ale niemniejże w Cnotach rozkwitnienie;
Tak tylko zdroy Cię doszedł Nektarów
Dzwoyich Róman/ gdzie Parnaskie cieme/
Ma przy Wawellu Phæbus Krakusowy;
Suadąc swey dala wymowy plynienie.
A zaś Belloná wziąwszy y Mars krwawy/
Swoieć oddali wojenne zabawy.

XVII.

Zamorsta w tenczas nawałność burzliwa/
Oczysta ciężkim lodz gwałtem miotała:
Gdy TWOLA tu męz ochotą życzliwa/
Wpośrzed strogiego Marsa zostawała;
A iako była szczerą y prawdziwa/
W trudach wojennych odwaga znać dala;
Gdy powiatowe z Syny Koronnymi/
Wodziles husce/ kofsy odwaznymi.

XVIII.

Godną zaprawdę za miłość Oyczyſtą
Za prace/ y za trud Marsa trwałego/
Zby ſłanawſzy wſytkim ogrywiſtą/
Wielkim rozſadkiem MONARCHY POLSKIEGO
Pamięć CNOT TWOICH, mając wiekuiſtą/
Rzeczto zaſiadła w Senacie/ Wielkiego
Praprzod RODZICA; a z tad podwyżſzona/
KASZTELLANIA BIECKA, ozdobiona.

XIX.

Nie mnieyſza Cnota y CNOT TWYCH pochwała/
W oczach Korony Sarmacki zoſtate;
Ktorego SYNEM prawdziwym doznała/
A znacznie do tad Oyczyzna doznaje:
Lubo gdy w ciężkim razie zoſtawiała/
Lubo gdy prawa na ſwoym Thronie dała.
Wrodzone DĄBSKICH zna w TOBIE przymioty/
A mądrey oraz y odwazney Cnoty.

XX.

Czoraſtwem teraz XIĘSTWA ZATORSKIEGO,
Godne zaſługi TWOIE ozdobiła/
JAKUBIE DĄBSKI; a z tad Wyſokiego
Zonoru/ ſtopień pewnycę czyniła;
Co dawno Zaczność wmyſlu TWOIEGO,
A tu Oyczyźnie miłość zaſłużyła;
Zbyś z Rodzonym radą y dzielnością/
Za praw Oyczyſtych ſtawiał ſie całością.

XXI.

Tę ſa z pieknego ſkzepu ſrukty dane/
Przezacney zmarły MATRONY SYNOWIE,
Te ſa wieczności ſkarby zachowane;
Zktorych ſie czeſzyć będą Potomkowie;

TYCH nieśmiertelność na przykład wybrane
 JMIONA; wieczney pamięci opowie.
 Szczęśliwi nader RODZICY, co mają
 W których nie żyjąc światu/ wiecznie trwają.

XXII.

A Jeśli komu ta Prerogatywa/
 Szczegulnie służy TEY ZACNEY MATRONIE,
 Która w SYNACH SWYCH y po śmierci żywa.
 Lubo śmiertelney podległa zastanie/
 Tam z nie śmiertelnym życiem się odzywa;
 ZACNE POTOMSTWO gdziekolwiek w Koronie
 Na usługę się Wyceżyży wydaie/
 Wiečna IEX PAMIĘĆ y HONOR zostaię.

G Ł O S V Z A Ł O B N E G O

Część Trzecia.

Consideravit agrum & emit eum: de fructu manuum suarum
 plantavit vineam.. Proverb: 31.

1.

M Łatwa to dobrych rzeczy żyć ostrożnie/
 A oglądać się na dobra wieczności;
 Starbić przez żywot doczesny pobożnie/
 Co Chrześcijańskiej tyka powinności;
 Za powołaniem BOSKIM iść nie zdrożnie/
 Alz do ostatney kresu szczęśliwości;

A wczás

A wczás na frukty CNOT świętych pracować/
Których z rąk naszych będą potrzebować.

II.

LO nayprzednieysze nād wšytko stárání/
W Pobożnie zmárley MATRONIE znác było;
Rzeczy Niebieskich o przygoťowanie/
Ktore tak wiele myšli przyczynilo:
To przez doczesne życia używanie/
Nieśmiertelności depozyt skárbiło;
Gdy Cnot nagrode wiedzac nie omylna/
W nabyćiu onych tak została pilna.

III.

Sytkie iey spráwy w gronie pobożności/
Głęboko náder/ y mądrze zaczęte/
Boiaźma BOSKA od pierwszey młodości
Pięknie iasniały; á raz tak powzięte/
Nigdy od toru swey bogoboyności
Nie odstąpiły; raczey CNOTY Świete.
Ja ląty oraz increment swoy brąły/
Aż gdzie ich Termin stągał dośkonąły.

IV.

Tadci żarliwość Honoru BOSKIEGO,
A w Duchownych się rzeczách zákochání/
Żrad częsty potarm Chleba ANYELSKIEGO,
A tey Niebieskiej Mądry używání/
Ż wielką potórą serca skruszonego/
Ż tad lez serdecznych obfite wylání.
A na Modlitwie strawione godziny/
Pociechą iedną/ y skarb był iedyny.

V.

Niem się zdąły BOGV poświęcone
Mieysca/ do których ztak wielkim prągnieniem/

Wzręszając zwykło serce wstępnione.
A w nich się ścierać z Niebieskim natchnieniem;
A żeby były zewsząd ozdobione
Na służbę BOSKA, kosztownym odzieniem.
Jey świątobliwość zabawa to była/
Która DOM BOZY przedziwnie zdobyła.

VI.

SWiadcza przybytki BOSKIE, szkodroblive
Na Oltarz Pański dane aparaty;
Na co z affektem wielkim/ świątobliwe
Serce/ lożyło bogate intraty;
Prace pobożnych rąk tu osobliwe
Obracać zwykło: co wieczney zapłaty.
W księgach/ szczęśliwie już rejestrowano/
A z skarbnic BOSKICH nad zaimar oddano.

VII.

A Jakk pobożney affektem chętności/
Ozdoba DOMOW BOZYCH wstępniała;
Tak Macierzyńskich nie mało wewnętrzności/
Politowanie nad niedziwnymi miała;
Którym od reku z swej szkodroblivosti/
Niepocieszonym odchodzić nie dała;
Dzień ten nie mało mając utracony/
W którym BOG nie był w wbożach pozony.

VIII.

A Na usługi BOSKIE wygląd y pierwsze oko
A na wboże iż miała Żakony/
Ważyla szczęście to sobie wysoko/
Cokolwiek takie odniosły Persony;
Obfitowała ta dobroć heroko/
Z affektem wżyciem chętnie pozcelony.

Co y oſtátnią wola óſwiádeczyła/
Gdy ná Żakonne Oſoby wáżyła.

IX.

DO BIE ſzczegulnie/ w życiu doſkonałym
Ognistej M A T K I Kármelu ſzczęśliwy:
Szczodroty ſwoiey znakiem wiecznotrwałym/
Chciała óſwiadczyć affekt ſwoy prawdziwy;
Że wólok ſmiertelnych/ ktory w pozoſtałym
G R O B O W C V, wſytkim będzie pámiétny.
Miać nadzieie że z Kármelu twego/
Szczęśliwie doſć ma Olympu górnego.

X.

Jakoż nie płonne mogła mieć wſanie/
Życie do krefu ſtoſując takiego;
Gdzie l e x nąymuſze było przebywanie;
Ża lat ſzczęśliwych wieku doczeſnego.
Gdzie modl nabożnych wkontentowanie/
A poſielenie D v c h a miała ſwego.
Tam mile ſpocząć po trudzie ſmiertelnym/
Powinna była w życiu nie ſmiertelnym.

XI.

Jż prac náſzych y zaſług Koroná/
W oſtátnim punkcie życia znać ſie dáie;
W ten czas dopiero/ gdy cale ſkonczona
Żcena, żywota wſytkiego wſtáie/
Proba to pewna/ y nie zawiedziona/
Kto tu zwycięża/ kto gre ſwa przegraie;
Pechwał niech wſytkich Cel będzie zámieniony/
Pobożne żeſcie P R Z E Z A C N E Y M A T R O N Y.

XII.

Jż iuż y w Cnocy y w lata dożyżały/
Dobrych wzyntow pelen przepedziły

Oddając

Oddając życia przykład doskonały/
Dość śmiertelnym trudom uczyniwszy/
Gdy już ostatnie godziny zbliżały/
Zres wresztu BOSKICH lat swoich złożywszy.
Do Aktu tego na przygotowanie/
Wszystko obrocić chciała swe staranie.

XIII.

Głsta już lampa y światło wrodzone/
Ktore śmiertelna choroba tłumila/
Wstały siły y ciało zemdlone/
Sama już tylko boleść sie srożyła;
Miłośćią iedną BOSKĄ zapalone/
Serce gorąca pobożność zarzyła;
Ktora z cierpliwych wst gdy wypadła/
Wszystko z rąk BOSKICH wdzięcznie przyjmowała.

XIV.

Pokarm ANYELSKI, gdy na posilenie
DUCHA, w daleki kraj odchodzącego/
Przez światobliwe zawitał pragnienie/
O iako Ciała lubo zemdlonego/
Ostatnie sprawił tu sobie wzbudzenie/
A Akt przedziwny serca pokornego;
Gdy w rękach cudzych prawie wpadając
BOGA przyjął/ pokłon mu oddając.

XV.

Chleb żywota y źródło słodkości/
W ostatnim punkcie przyjąwszy bezeslwie:
Affektem wielkim zwykłej pobożności
Z BOGIEM złączona; wszystkim dobrociwie
Swey zostawiła pamięć łaskawości/
W kontentuiac oraz bezdrobnie.

MATKA poddanych prawdziwa się stała/
Gdy zadłużonych wshytim darowała.

XVI.

Stem tedy raczy łagodnym smorzona/
A nie śmiertelnym żelazem podcięta/
Stała się z oczu naszych przeniesiona/
Do nie śmiertelnych Pałaców zawzięta;
Utrzyjowanym PANEM uzbroiona/
A w Rany jego otwarte przyięta.
Sobie spoczynek wieczny zasłużyła.
NAM GŁOS ZAŁOBNY y lzy zostawiła!

XVII.

Te się z żreńcie nayościecey leia/
PRZEZACNYCH SYNOW, y krowie RODOWITET;
Których affekty serdeczne boleia/
Wład tym Grobowcem; kiedy znamięnity/
Pociechy swoiey/ iuż ombry niſzcieia/
Ja ciężkim rązem Párki iadowity;
A tylko częſte dąia znać weſchnienia/
Jako z tey ſtrąty/ żal ieſt bez wżenia.

XVIII.

Lecz y wſhytkich affekty ſpoleczne/
Tak obſitego żalu pomagąia;
Ubogich ſierot weſchnienie ſerdeczne/
Swa dobrotliwa MATKę wſpominaia;
A ſame Muzy, Rythmy oſtateczne
Koncząc/ rzeſiſtym płązem ie zlewaia;
A iuż przy Akcie wſtaiać żalobnym/
To na Kamieniu tyſiąc nagrobnym.

XIX.

Jeczney Pámieci godna tu MATRONA,
Po zeſciu z ſwiata pobożnym ſpoczywa.

WIELMOŻNA ANNA DĄBSKA, Urodzona
 W DOMU BYSZOWSKICH, życiem światobliwa;
 MATKI LVBINSKIEY Zacznością wżzona.
 Oboygá DOMOW Ozdobá prawdziwa.
 W Matzeństwo dána PIOTROWI DĄBSKIEMV,
 KASZTELLANOWI niegdy KONARSKIEMV.

XX.

ZA Cnoty/ y zá doskonałe życie/
 Zá Chrześciański przykład pobożności/
 ZACNYM POTOMSIWEM BOG Iá známiénicie
 A Látý wżcił chwalebney Stáročci;
 Teraz z Cnot SWOICH, y zasług obficie
 Ciešy sie; żyjąc w szczęśliwey wieczności.
 Tak żyć KTO Czytań/ z serca pobożnego/
 A Cnot IEY życia/ náśladuy dobrego.



Beati mortui, qui in Domino moriuntur. Apoc. 14.

